Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok IV Nowy Targ, dnia 1 stycznia 1939 r. Nr 1

Rok 1938 w spuściźnie 1939 r.

Rok 1938 jest już za nami. Rozpoczął się rok 1939. Na przełomie tych dwu lat należy odwrócić się poza siebie, przebiec myślą cały rok mijający i zastanowić się głęboko nad tym, cośmy w roku 1938 zrobili pożytecznego, czy wszystkie nasze wysiłki dały wyniki owocne, a wreszcie czy wykorzystaliśmy wszystkie napotkane na naszej drodze życiowej możliwości dla zrealizowania celu, który powinien nam przyświecać zawsze, dla zorganizowania w naszym Państwie lepszego życia.

W tej przełomowej między jednym a drugim rokiem chwili każdy z nas zrobić musi rachunek sumienia z całej swojej działalności ub. roku, zarówno z działalności na polu publicznym, jak i prywatnym.

Ten rachunek sumienia jest nam potrzebny, bo na jego podstawie będziemy układać plan naszej pracy na rok, który nadszedł. Człowiek jest zawsze omylny. *„Ten nie robi źle, kto nic nie robi“* — powiedział ktoś bardzo mądrze. Toteż własnych błędów wstydzić się nie potrzebujemy. Świadczą one, że nie siedzieliśmy bezczynnie z założonymi rękami. Dokładny rachunek z naszych ubiegłorocznych poczynań, zarówno błędnych jak i właściwych, da nam możność w roku przyszłym naprawienia wszelkiego zła, z drugiej zaś strony pozwoli na rozszerzenie tych prac i dążeń, które przyniosły w rezultacie wyniki dobre. Na takiej podstawie zbudowany plan naszych prac będzie gwarancją, że w roku przyszłym przyniesie korzyści realne.

Rok 1938, w którym upłynęło 20 lat od wskrzeszenia Polski do niepodległego bytu, zapisany jest złotymi zgłoskami w historii Polski.

Historia zapisała ten rok, jako okres wielkich doznań i wstrząsów, jako okres poważnych przemian, jako okres, w którym ludzkość przeżywała dni pełne napięcia i emocji.

Polska w tym roku pozostawała pod silnym wpływem tych przemian i wstrząsów. Pod ich wpływem zapadły ważkie decyzje: nawiązanie stosunków polsko-litewskich, *układ polsko-czecho-słowacki, obejmujący zwrot prastarych ziem polskich za Olzę, skrawków Czadeckiego, Orawy i Spisza.*

Jest jednak rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że tej wielkiej fali przemian i wstrząsów, która przez cały rok przepływała Europę zachodnią i środkową, powodując nastroje paniki, a nawet psychozy wojennej — Polska przeciwstawić mogła postawę na wskroś spokojną, zwartą, promieniującą siłą i rozwagą.

Wielka idea „obrony Polski“, wysunięta przez Wodza Naczelnego i jej realny odblask w postaci zrozumienia konieczności zjednoczenia narodowego — miały w r. 1938 aż nadto okazji do zamanifestowania się. I to w momentach wielkich naprężeń sytuacji międzynarodowej, w chwilach, gdy zdrowy instynkt samozachowawczy społeczeństwa polskiego miał jak

gdyby składać egzamin siły i zwartości. Egzamin ten wypadł ponadł wszelką wątpliwość. Szczytowe momenty roku 1938 zastały społeczeństwo polskie zwarte i przepojone poczuciem siły. Zespoliło się wtedy całe społeczeństwo wokół zamierzeń i poczynań i rządu i wojska, dało wyraz prawdziwej wspólnoty, pełni wiary i głębokiego hartu duchowego.

Był to sprawdzian niewątpliwy i kryterium najważniejsze, jeśli chodzi o ocenę naszych wewnętrznych stosunków.

Rok ubiegły dokonał tego zjednoczenia na odcinku bardzo dla państwa i narodu ważnym w dziedzinie pracy prawodawczej. Nastąpiło rozwiązanie Sejmu i Senatu, rozpisane zostały nowe wybory. Odbyły się one pod hasłem idei konsolidacyjnej.

Był to zatem drugi w r. 1938 sprawdzian: po zjednoczeniu ogólnonarodowym w stosunku do wielkich zagadnień naszej polityki zewnętrznej — ujednolicenia naszej platformy ustawodawczej i zapewnienie parlamentowi wielkiej i twórczej większości.

Coraz bardziej bowiem przenika nasze społeczeństwo świadomość, że najważniejsze nasze sprawy, których załatwienie czeka nas w najbliższej przyszłości, mogą być rozwiązane tylko w zwartym, skupionym wysiłku. Że stosunek nasz do mniejszości narodowych — zarówno do ruchów, nurtujących ludność niepolską naszych kresów południowo-wschodnich, jak i do zagadnienia emigracji żydowskiej — zależny jest w wielkiej mierze od siły naszego własnego zjednoczenia. Że odrobienie naszych zaległości gospodarczych, kulturalnych i społecznych jest ściśle związane z zasięgiem, jaki w narodzie polskim uzyska idea zjednoczenia.

Wszystko to unaocznił bardzo wyraźnie rok 1938, swe bogate doświadczenia, przekazując nowemu rokowi, który właśnie rozpoczynamy.

Kupujmy rdzennie polskie wyroby.

„*Cudze chwalicie, swego nie znacie*" !

Od pół wieku przeszło rzuca się pokoleniom tę popularną myśl, zdrową przestrogę. Powtarzamy ją bezmyślnie. Cóż jednak warta prawda, sprowadzona niebacznie do pustego brzmienia słów ?

Nie całego społeczeństwa dotyczy, bynajmniej, zarzut obojętności dla produkcji rodzimej, bo szerzy się zrozumienie, że rolnictwo i przemysł, to dźwignie bytu narodowego.

Gdy w r. 1850 zniesiono granicę między Królestwem kongresowym a cesarstwem rosyjskim, napłynął kapitał zagraniczny, ukształtował się nasz wielki przemysł (Łódź, Pabjanice, Zagłębie). Zmiany polityczne w Rosji odbiły się korzystnie na organizacji naszego życia gospodarczego. Związki zawodowe, ruch kooperacyjny, wszystko to sprzyjało rozwojowi świadomości w szerszych warstwach społecznych, że wytwórczość polska, że popieranie wytwórczości polskiej — to czyn narodowy.

Czynem okazaliśmy naszą wolę do niepodległości politycznej. Nie dość tego : Spada na barki naszego pokolenia zadanie podjęcia dzieła, jakie dyktuje nam nasza wola osiągnięcia niepodległości gospodarczej.

Nasi zasłużeni, solidni, producenci nie gołosłownie polecają swe wyroby, jako skutecznie rywalizować mogące z szumnie reklamowanymi przetworami zagranicznymi. Ale my nie wierzymy ; wolimy chwalić i popierać cudze.

Zaczęliśmy nasz przegląd od branży lekkiej, choć pozycje budżetowe, jakie ona wyłania, w istocie swej nie raz są nad miarę poważne. A z nimi grosz polski odpływa za granicę, nie zasilając źródeł miejscowych, godnych ze wszech miar naszego poparcia.

Toż samo w dziedzinach, które dostarczają artykułów, stanowiących codzienną potrzebę : obuwie, tkaniny odzieżowe. Widzi się niejednokrotnie, z rzetelnym zdumieniem, nabywców obuwia zagranicznego, oferowanego za bajońskie sumy.

Niejeden zamożny klient odrzuca polski materiał wełniany. U pokątnego, nieuczciwego dostawcy, nabywa ten sam towar, dokładnie ten sam, jako „angielski", płacąc niemal dwa razy drożej, ale ze to z uczuciem zadowolenia.

Wiarę w przyszłość naszego gospodarstwa stworzyć musi w sobie całe społeczeństwo i ugruntować ją na trwałych podstawach pomocy wzajemnej przedstawicieli różnych interesów.

Konsument utyskuje nieraz, że producent miejscowy, nie liczący się z konkurencją zagranicy, zaniedbuje się, oferuje towar coraz gorszy. Nie wart poparcia. Rzecz ma się o tyle inaczej, że towar, zyskujący nabywców, podpierający materialnie producenta, staje się wnet czynnikiem zdrowej konkurencji, będącej podwaliną życia w najszerszym rozumieniu słowa.

Po tej samej linii rozwoju wcielać się może, stopniowo, marzenie nasze o zdobywaniu, coraz szerszych dla przemysłu polskiego rynków zagranicznych, o naszej ekspansji, z którą musianoby się poważnie

liczyć. W nieustannej walce narodów o byt, współzawodnik nie jest już wrogiem, staje się czynnikiem pożądanym, uskrzydlającym wytwórczość, gdy ekspansja przemysłowa narodów jest wzajemną, gdy zdobywa już stałe momenty równowagi.

W ekonomicznym zespole narodów świata nikt nie może bezpiecznie pozostać na uboczu, być pozycją martwą. Trzeba zdobywać zaufanie zagranicznych odbiorców, trzeba wciąż pracy, wysiłku, doskonalenia się. Cóż, gdy miejscowi odbiorcy nie chcą czynić pierwszego kroku! Lekceważą własną, swojską produkcję.

Rozważmy wreszcie po krótce sprawy żywotnie związane z dobrze popartym uprzemysłowieniem kraju. Przemysł zatrudnia ręce robocze, zatrudnia pracowników umysłowych.

Gdy przemysł chwieje się, upada, tysiące ludzi znajduje się bez zajęcia, tysiące rodzin bez chleba. Element bezrobotny — to czynnik fermentu społecznego, zawodowy burzyciel istniejącego ładu społecznego, który tych ludzi niezadowolił, nie dał im jeść, wydziedziczył ich, ukrzywdził.

Dzisiejsze olbrzymie trudności gospodarcze w związku z światową sytuacją muszą u nas wywołać mocne skupienie wszystkich sił.

Skupmy naszą wolę! Nie lekceważmy drobiazgów, jakimi przyczynić się może każdy obywatel do krzewienia szacunku dla naszej wytwórczości, szacunku dla nas samych.

Brońmy naszego przemysłu polskiego! Kupujmy tylko rdzennie polskie wyroby!

Cele i zadania Związku Ziem Górskich.

Związek Ziem Górskich powołany został do życia w roku 1936 zgodnie z wolą ludności ziem górskich, wyrażoną podczas pierwszego Święta Gór w Zakopanem 1935 r. Ażeby nie stwarzać jeszcze jednego Związku, których w Polsce i tak już mamy nadmierną ilość, Związek Ziem Górskich przybrał formą związku związków, jednocząc wszystkie instytucje samorządu gospodarczego, organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe i związki letniskowo-turystyczne, pracujące na terenie Karpat. Ten wybór formy organizacyjnej stał się jednocześnie podstawą do nakreślenia zadań i celów Związku Ziem Górskich, które dadzą się ująć w działalności w dziedzinie rozwoju gospodarczego i kulturalnego Karpat.

W grupie zagadnień gospodarczych brano pod uwagę następujące działy pracy: rolny, leśny, łowiecki, rybołóstwa, przemysłu ludowego, wielkiego przemysłu i zagadnienia letniskowo-turystyczne oraz wiążące się z nim zagadnienia komunikacji na drogach żelaznych i kołowych. Do zagadnień kulturalno-oświatowych włączono działy następujące: rozbudowa szkolnictwa powszechnego, popieranie oświaty pozaszkolnej, kultura życia codziennego, ochrona swojszczyzny we wszystkich jej przejawach, jak obyczaj ludowy, taniec, muzyka, śpiew i strój ludowy.

Po pierwszym okresie działalności związku, w którym główny nacisk położono na organizację centralną i terenową Zw. Z. G. przystąpiono do opracowania generalnego planu rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego Karpat. W tym celu Biuro Regionalnego Planu Ziem Górskich, funkcjonujące przy Zarządzie Głównym Zw. Z. G. przystąpiło do zebrania materiału ilustrującego potrzeby terenu w dziedzinie gospodarczej i kulturalno-oświatowej.

Ponieważ dokładne zorientowanie się ze stanem istniejącym i potrzebami terenu wymagałoby długo-

Andrzej Bachleda Żarski
Zakopane.

Jak to Kasicorka do nieba jechała.

Hej, downo to jesce, downo było, za staroświeckich casów, kie to ksiąc Stolarcyk gazdowoł haw w Zakopanem i ucył naséj wiary. Hej, dobrze on gazdowoł i dobrze ucył, bo ta ś niego był rzetelny i tęgi chłop, a garło mioł takie tęgie, jak basiska. Kie wyskocył na kozanice godać ludziom boskie słowa, to sie telo głośno darł, jaze usy bolały słuchać, a pięściami kie zacon walić po kozanicy, to sie cało trzęsła. Hej, nie jednemu sie fte odniefciało grzysyć! Radzi go ta ludziska widzieli i okrutnie zaskakowali koło niego, haj. Nogorzyj, to jus starzy Kosicorze, bo se roz tak oba ukfolili, ze kie to jegomościcek na kozaniu pado o niebie, ze tam bedzie dobrze, toby ta i dobrze było raze sie tam dostać za zywota.

Hej, spodziéwali sie kosicorze nieba, spodziéwali! Kiela razy ka śli oba, jechali, to wse poziérali ku niebu do Boga, coby im przecie dopuściéł téj łaski. Jaze jakosi pod jesień, jednéj nocy, kie starému Kosicorzowi nolepiéj sie spało, baba narobiéła okrutnego wrzasku, piéknie sie Kasicorzysko zlękło.

— Kis diascy? — ozdar sie.

— A dyć wiés co? — godała mu baba.

— Je co?

— Janiół mi sie objawiéł i pedzioł mi, cobyk go cekała w nocy w kościele, to mie weźnie.

He, narobiéł tys to dopiéro Kasicorz wrzasku! Spocontku upiérol sie, ze pudom raze, ledwo mu baba ozmówiéła, ze przecie krowy pokirpnom z głodu, gazdowstwo pudzie na dziady.

trwałych studiów i połączonych z tym wyjazdów w teren, Związek zainicjował organizowanie konferencji powiatowych na terenie całych Karpat. Na konferencjach tych omawiane są zagadnienia gospodarcze i kulturalne, naświetlone w referatach miejscowych działaczy gospodarczych, społecznych i kulturalno-oświatowych, po czym w trakcie dyskusji zgłaszane są wnioski odnośnie polepszenia stanu istniejącego. Całkowity materiał z tych konferencji przekazywany jest Związkowi w formie protokołów i zgłoszonych wniosków. Odpowiednia komisja w łonie Zarządu Głównego Zw. Z. G. przepracowuje te wnioski i na tej podstawie ustala wytyczne pracy w poszczególnych dziedzinach, a następnie po zebraniu materiałów ze wszystkich powiatów włącza te wytyczne do generalnego planu gospodarczego i kulturalnego Karpat. W ten sposób powstaje program pracy na lata najbliższe — czyli program pracy krótkofalowej, następnie program pracy na lata dalsze — tak zwany program długofalowy.

Przedstawiony system pracy w Związku Ziem Górskich bynajmniej nie świadczy o tym, że dotychczasowa działalność Zw. Z. G. ograniczała się tylko do opracowań programu pracy, lecz w szeregu zagadnień Związek pracował bezpośrednio i zrealizował już szereg postulatów tak z dotychczasowych konferencji powiatowych, jak i Zjazdów Gospodarczych, organizowanych w czasie Tygodni Gór.

Podkreślić jeszcze należy, że działalność Związku Ziem Górskich oparta jest na podstawach naukowych, opracowanych przez Komitet Naukowy Ziem Górskich przy Polskiej Akademii Umiejętności. W ten sposób praca Związku w kierunku rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego Karpat ma wszelkie dane, by spełniła wielką misję polepszenia bytu milionowej rzeszy społeczeństwa na terenie Polskich Karpat oraz włączyła bogaty ten teren w rytm życia gospodarczego i kulturalnego naszego Państwa. Toteż jest głównym celem i zadaniem działalności wszystkich komórek Związku Ziem Górskich.

Życzenia świąteczne 1 P. S. P. dla ludności Podhala.

Od Dowódcy 1 P. S. P. p. Starosta nowotarski otrzymał list, datowany w Trzyńcu, z życzeniami świątecznymi dla ludności powiatu nowotarskiego, który poniżej drukujemy.

W imieniu własnym, Korpusu Oficerskiego, Podoficerskiego, i Strzelców 1 Pułku Strzelców Podhalańskich z Zaolzia składam Panu Staroście oraz Mieszkańcom całego Powiatu — szczere i serdeczne życzenia „Wesołych Świąt" oraz szczęśliwego „Nowego Roku".

Noworoczne.

W szpitaliku na Sapieżyńskiej pięciu — przed samymi Świętami! Nic groźnego — gardło — jakieś tam przeziębienie, no, ale ostrożność i odpowiedzialność zmusza Internat — zatrzymać dzieci w domu — lekarza zawołać.

W jasnych oczętach łzy — jak nigdy; godziny, dnie tak lecą; święta coraz bliżej. W duszyczkach dzieci przecudne widoki pól, wiosek zaśnieżonych, domu rodzicielskiego, choinka, no a w sercu najgłębiej przechowany obraz mamusi — co tęskni, wyziera na synka, co ma przyjechać na święta z dalekiej Warszawy. Więc klękają codziennie koło łóżeczek i ze złożonymi rączkami modlą się gorąco, bo po półrocznej pracy —

Doś dobrze sie jus zmrocyło, kie baba poleciała do kościoła bez zakrystyje. Hipła co tfu ku ołtarzowi i skryła sie między ławy, pod pazuchom ściskała spory węzołek z moskolami, coby sie jéj nie zafciało jeść ka w dródze i tak cekała tego janioła. Ale sie ani modlić nimogła, bo co fila poziérała do okna i myślała, kieby ino jako nowarcéj.

Doś dobrze sie jus miało ku świtaniu, kie jakiksi dwók zbójów otwarło okno w kościele. A jeden do drugiego tak pado: wiés co Jano, jak syćko bedzies mioł w kosyku, to wskoc i kichnij, to cie wyciągne.

Baba, kie usłysała mowe, mało co nie ozdarła sie z radości. Hej, fała Bogu — septała, lecom jus po mnie janieli. Ledwo, ze zbój wyseł z kosyka, a baba fuk! do kosyka. Kie kichła, to sie jaze ozległo po kościele. Zbój z okna zacon ciągnąć kosyk w góre. Hej, radowało sie tos to, radowało serce baby, kie pocuła, ze jedzie do nieba! A kie jom jus zbój wyciągnon do okna, złozyła rénce na krziz i zacéna śpiéwać:

„Zawitoj Królowo nieba, niebieska lelujo!"

Zbójowi włosy na głowie stanény, kie uwidzioł babe śpiéwającom godzinki w kosyku. Tak nie wiele myślęcy puściéł powróz na dół, a baba bęc z kosyka między ławki. Hej! narobiéła tyz to dopiéro wrzasku, bo sie i rzetelnie potłukła i myślała, ze janioła pogniéwała śpiéwaniem.

Dopiéro, kie kościelny usłysoł wrzask, obudziéł jegomościa i oba łapiéli zbója i babe. Niedość, ze ik jegomościcek porządnie kulom wyfarbiéł, to ik naostatek ziandarom doł. Tak to wej baba zamiast do nieba, to do hareśtu pojechała, haj.

—o—

tak chcieliby jechać na święta na Spisz — Orawę — do tęskniącej dobrej mamusi.

Lecz Bozia łaskawa, niedomagania mijają. Lekarz zezwala wyjechać wszystkim. Byli to ci najmniejsi — najmilsi. Odwiedzam ich, wybierają resztki groszy odemnie, bo trzeba przecie coś kupić na choinkę.

Ostatnią noc nie śpią z niecierpliwości — moi kochani chłopcy! —

Ja jednak nie czuję się dobrze — grypa. Ostatnio załatwiam sprawy wyjazdu. Bilet zbiorowy, kupony, rezerwowanie przedziałów dla moich chłopców.

Tego roku nie byłem też w Kółku Waszym na tradycyjnym opłatku, życzenia złożyłem Wam w domu na ręce Alb. Stanka, który załatwił ostatnie formalności ze mną w związku z wyjazdem, jako kierownik grupy. Byłem jednak myślami i sercem z Wami. Kiedy zrobił się ranek 23°, widziałem Was chłopcy w Nowym Targu rozradowanych, widziałem Waszych rodziców, którzy Was zabierali we wszystkie zakątki Spisza — Orawy, by się Wami ucieszyli, pochwalili — w rodzinie, we wsi.

Tak, byłem tam z Wami całą duszą, choć tak daleko od Was — od moich wiosek, gór, od moich braci.

W Warszawie drugie święto Bożego Narodzenia.

Do mojego mieszkanka — jak płaty śniegu, lecą całe chmary kartek. Zleciały z daleka — z całego Spisza, Orawy, leciały i leciały dziesiątkami z życzeniami od moich kochanych chłopców, ich rodziców, przyleciał też iskrzący się tysiącami brylantowych gwiazd płatek śniegu od zaszczytnie wywyższonego kier. szkoły w Jaworzynie p. Plucińskiego, syna Spisza.

Więc dziękuję Wam ojcowie i matki. Tobie kochany gazdo, Panie kier. szkoły w naszej Jaworzynie i Wam moi Kochani Chłopcy za pamięć, za Wasze dobre serca! Dziękuję Wam, bo pamięć ludzka i dobre serce — to wielka rzecz.

Lecz i po świętach. Szybko zbliża się Nowy Rok 1939, a z nim życzenia noworoczne. Jako góral, dziecko wsi — pragnąłbym, by wieś stawała na nogi o własnych siłach — a przede wszystkim przy pomocy własnych synów.

Tak jakoś wypadło, że przyszło mi się od wielu lat opiekować skarbami spisko-orawskimi, tj. dziećmi Spisza i Orawy.

Kiedy więc do tej pracy wkładam moją duszę, nic dziwnego — że pragnę i życzę tym ziemiom, tak mi dziś, przez jej dzieci bliskim, jak najlepszych wyników z pracy tych jej synów. Życzę, by wsie spiskie po wszystkie czasy były dumne ze swoich synów, — a synowie dumni byli, że są dziećmi wsi spisko-orawskich.

Wam rodzice życzę — byście witali swoje dzieci, jako te, co pracą i wzorowym sprawowaniem idą coraz wyżej i coraz wyżej. Wy zaś chłopcy tak, jak ci w szpitaliku — pomódlcie się przed św. obrazami w domach Waszych, w kościółkach, by Wam Bóg pozwolił wrócić do pracy zdrowo, dał siłę, wytrwałość, pilność i by z prawdziwą radością mogliście się znów witać z rodzicami — po ukończonym roku szkolnym, mając dobre świadectwo.

Kochanej Podhalance, jedynej naszej przedstawicielce Podhala, Spisza i Orawy, dziękuję za udzielenie miejsca na swych łamach i życzę jeszcze większego rozwoju w Nowym Roku 1939. *Jan Gałdyn.*

W CZASIE SILNYCH MROZÓW RATUJMY BIEDNYCH OD GŁODU I ZIMNA.

Komunikat.

Sposób budowania domów mieszkalnych na Podhalu, zwłaszcza budowa i usytuowanie kominów stwarza nierzadko niebezpieczeństwo lub jest przyczyną pożarów niszczących mienie nie tylko właścicieli źle pobudowanych domów, ale i sąsiadów.

Dla uniknięcia tego niebezpieczeństwa przypomina się, że ustawa budowlana nakłada na właścicieli domów obowiązek stawiania kominów z palonej cegły i to w wysokości 30 cm przy dachach ogniotrwałych, przy czym odległość wierzchołka kominu od nachylenia dachu musi wynosić 1 m i w wysokości 60 cm ponad kalenicę przy dachach nieogniotrwałych.

Wszyscy obywatele winni we własnym interesie dostosować kominy do wymogów ustawowych.

Listy.

CHICAGO, U. S. AMERICA, w grudniu 1938 r.

Kochani Bracia Podhalanie! Członkowie Redakcji „Gazety Podhala"!

List od Was z dnia 16/X 1938 r. otrzymałem, za który serdecznie dziękuję. Pieniądze, które zebrałem na prenumeratę posyłam i mam nadzieję, że na Święta będą w Redakcji. W przyszłym roku może nie będę mógł zrobić tyle dla „Gazety Podhala" co w ubiegłych latach, bo niektórzy Podhalanie zamerykanizowali się i nie obchodzi ich Podhale, innych znowu nie stać na prenumeratę, ale będę się starał pomóc, ile mogę. Zachęcił mię do tej pracy ks. Wojciech Cyrwus z Waksmunda i szwagier kpt. Jakub Waksmundzki, który po wojnie posyłał mi Podhalankę z Nowego Targu.

Jestem w Ameryce od r. 1907 i nie zapomniałem o Podhalu. Urodzony jestem w Poroninie, a wychowany w Maniowach do 15 roku życia, później w Ameryce. W Ameryce się już trochę poprawia, roboty idą już lepiej.

Kończąc, zasyłam pozdrowienia od swojej rodziny i naszych Podhalan Wam, kochani panowie pracownicy Redakcji, a przede wszystkim red. p. M. Balarze i wszystkim Podhalanom w kraju i winszuję Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, szczęścia, zdrowia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku oraz wiele prenumeratorów w roku 1939.

Stały czytelnik Podhalanki

Jan Pawlikowski.

Nowości wydawnicze.

Hulewiczowa Maria (*Kraków*): **„Pozostałości ustroju pańszczyźnianego w XX w. na polskim Spiszu i Orawie.**

W „Rocznikach dziejów społecznych i gospodarczych“ tom VII r. 1938 ukazała się obszerna praca p. M. Hulewiczowej o stosunkach pańszczyźnianych, jakie do niedawna istniały na polskim Spiszu i częściowo na Orawie. Autorka na podstawie aktów Okręg. Urzędu Ziemskiego w Krakowie, następnie archiwum Starostwa w Nowym Targu, roczników „Gazety Podhalańskiej“ oraz szczegółowych badań i osobistych rozmów z żelarzami na Spiszu opisała szczegółowo stosunki pańszczyźniane w Niedzicy, Falsztynie i Łapszach Niżnych, z dokładnym wykazem żelarzy, którzy za posiadany grunt, wypas bydła i pobór drzewa z lasu, byli obowiązani odrabiać po sto kilkadziesiąt dni w roku na rzecz dworu. Stosunki te, będące hańbą XX wieku zostały polską Ustawą sejmową w r. 1931 zniesione. Praca zawiera odbitkę kartki z książeczki służbowej Andrzeja Jasiontka z Falsztyna.

W ogłoszonej pracy p. Hulewiczowa omawia również poddaństwo kościelne, które istniało na Spiszu w Łapszach Niżnych i Wyżnych, Trybszu, Frydmanie i Niedzicy, na Orawie w Jabłonce, Podwilku i Orawie. Poddaństwo to częściowo zostało zreformowane, a w kilku wsiach do dzisiaj istnieje.

Opracowanie powyższego zagadnienia przyczyni się niewątpliwie do utrwalenia historii Spisza i Orawy, a zwłaszcza likwidacji tak przykrych stosunków, jakim była pańszczyzna. M. *Balara.*

„Stare krakowiaki“, suita ludowa w układzie Józefa Swatonia, instr. Kuratorium, na wiejską kapelę. Głosy: prym, sekund (skrzypce), klarnet C, basetla. Kraków, 1938 r. Wyd. Małop. Zw. Teatrów i Chórów Ludowych.

„Stare pastorałki“ Jana Czecha, w układzie na 3 głosy równe. Kraków 1938 r. Wyd. Małop. Zw. Teatrów i Chórów Lud.

„PRZYJACIEL SPISZA I ORAWY“.

Kalendarz na rok pański 1939 już wyszedł z druku, nakładem Zw. Górali Spisza i Orawy. Kalendarz jest bogato ilustrowany, zawiera mnóstwo interesujących publikacyj z życia ludu spisko-orawskiego.

Cena 50 gr — do nabycia w księgarniach pp.: Rajski i Orbis — Nowy Targ — Gebethner i Wolff, Bracia Zwolińscy — Zakopane — oraz Sekretariat Związku Górali Spisza i Orawy N. Targ, Rynek 15.

Złóż datek na fundusz Komitetu Budowy Pierwszego Domu Ludowego na Spiszu, konto czek. PKO. Kraków nr 411.510.

Z Polski i ze świata.

Polska na wszechświatowej wystawie w Nowym Yorku. Min. Komunikacji organizuje na Wszechświatową Wystawę w Nowym Yorku dział polskiej turystyki sportowej. Dział ten obejmuje szybownictwo — powiększenia fotograficzne terenów szybowcowych jak: Polichno, Ustianowa, Bezmiechowa, Rafajłowa itp., modele szkolnych, wyczynowych i rekordowych szybowców naszej konstrukcji, sporty zimowe i wspinaczka, tereny narciarskie, FIS., Tatry, akcesoria narciarskie itp., rybołóstwo i żeglarstwo — morze, jeziora augustowskie, jeziora Wileńszczyzny, modele jachtów, przybory wędkarskie; łowiectwo — stoisko łowiectwa zbudowane w narożniku z wbudowanym kominkiem z kafli, na podmurówce z kamienia polnego, ze ścianą z bali modrzewiowych — obrazować będzie tradycje łowiectwa polskiego. Na rogach jelenich zawieszone będą stare skałkówki i torby myśliwskie obok nowoczesnej broni i akcesoriów łowieckich. Na kominku ceramika ludowa. Z lewej strony sali — część poświęcona pokazowi piękna krajobrazu polskiego, architektury i sztuki. Zilustrowana będzie ciągłość kultury polskiej w każdej dziedzinie życia. Zamieszczone będą zdjęcia fotograficzne Krakowa, Warszawy, Gniezna, Wilna, Torunia, pałace magnackie, stare śpichrze, ruiny zamków. Odlew w gipsie odrzwi Katedry Gnieźnieńskiej da obraz kultury artystycznej. Świadectwem tradycji naukowych będzie fotografia księgi immatrykulacyjnej Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz jednej z jej kart, na której widnieje nazwisko Kopernika z datą i numerem jego immatrykulacji. Obok precyzyjna kopia Globusu Jagiellońskiego, na którym po raz pierwszy w dziejach umieszczono napis „America“. Zakończeniem Działu Turystyki i niejako przejściem do następnej sali, poświęconej Morzu Polskiemu z Gdynią na czele, będzie pokaz nowej, młodej Polski z najnowszymi inwestycjami Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Skutki drugoroczności w szkolnictwie. W roku szkolnym 1935/36 w publicznych szkołach powszechnych w Polsce pozostawiono na drugi rok w tej samej klasie 600 000 uczniów (nie licząc pozostających na drugi rok w klasach dwuletnich i trzyletnich). Przeciętny koszt nauki jednego ucznia w ciągu roku wynosi ok. 53 zł, zatem łączny koszt nauczania dzieci pozostawiony na drugi rok wyniósł ok. 32 miliony zł, tj. przeszło 13% ogólnej sumy wydatków na szkolnictwo powszechne z budżetu państwa i samorządu. Gdyby odsetek niepromowanych w szkołach powszechnych utrzymywał się w granicach normalnych — tzn. do 5% — wydatek ten byłby mniejszy o ok. 20 milionów zł. Jedną z najważniejszych przyczyn drugoroczności, to nadmierne obciążenie nauczyciela ilością dzieci. Polska pod tym względem, jak w poprzednich

numerach „Gazety Podhala" podawaliśmy, zajmuje drugie miejsce wśród państw Europy.

Mówi się dzisiaj dużo, pisze i pracuje w dziedzinie autostrad. W Europie zwracają na siebie uwagę projekty autostrad w Czecho-Słowacji — z Wrocławia do Wiednia i z Pragi na Ruś Zakarpacką. W budowie jest droga z Berlina do Rzymu. Wzbudziła ona obawy w Szwajcarii, że jej może odebrać znaczną część ruchu samochodowego. Z obaw zrodził się plan budowy autostrady przez przełęcz św. Gottarda. Nasuwają się jednak trudności z wentylacją dłuższych tuneli.

Kronika

Ś. † p.

Dr Antoni Żagota

Ś. p. dr Antoni Żagota zasnął w Panu dnia 18 grudnia 1938 r. w Rabce.

Ś p. dr Antoni Żagota zmarł po dwudniowej ciężkiej chorobie serca. Ś. p. Zmarły walczył jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej w r. 1920 jako kapitan-lekarz 22 P. P.

W latach od 1917—1929 r. piastował urząd lekarza powiatowego w powiecie siedleckim i w służbie tej odznaczony został medalem 10-lecia Niepodległości. Następnie przez szereg ostatnich lat życia zajmował stanowisko wiceprezesa Zw. Rezerwistów w Rabce. Godność tę piastował do ostatnich dni życia.

Ś. p. Zmarły był człowiekiem nade wszystko kochającym wolność i niezależność. Wszyscy, którzy się z Nim stykali, czy to w pracy zawodowej, społecznej, czy w życiu prywatnym — mieli możność stwierdzić tę niezależność myśli i co za tym idzie — niezależność czynów.

Spokój Jego duszy . . .

Pan Starosta nowotarski M. Głut po świętach powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Pan Prezydent R. P. Ignacy Mościcki podczas świąt Bożego Narodzenia przebywał w zamku myśliwskim w Jaworzynie Spiskiej, w towarzystwie Pana Wiceministra inż. Bobkowskiego, ks. kap. Humpoli oraz bliższych członków Rodziny. Mszy świętych Pan Prezydent słuchał w zameczku, podczas których chór „Echo Tatrzańskie" z Zakopanego odśpiewał kilka kolęd polskich. W wolnych chwilach Pan Prezydent używał przejażdżki na nartach po uroczych zboczach jaworzyńskich.

Ludność Jaworzyny odbyła po raz pierwszy Święta Bożego Narodzenia w swej Ojczyźnie bardzo uroczyście. W pierwsze i drugie święto w przepięknym kościółku uroczystą sumę odprawił ks. pułk. Humpola, kapelan Pana Prezydenta. Podczas sumy dzieci szkolne pod kierunkiem p. Plucińskiego odśpiewały kilka przyswojonych kolęd polskich. Śpiewu wtórowały organy kościelne, prowadzone przez p. Klamuta, kier szkoły w Poroninie. Ludności Jaworzyny szczególnie przypadło do serca kazanie ks. płk. Humpoli, który w języku prawie że jaworzyńskim w przepięknych słowach wygłosił słowo Boże o Świętach Narodzenia Dzieciątka. M. in. podkreślił, jak P. Prezydent Mościcki przywiązany jest do wiary katolickiej, oraz wielkie zasługi Polski w obronie katolicyzmu, jak zwycięstwo Jana III Sobieskiego pod Wiedniem oraz Cud nad Wisłą w 1920 r.

Wielki sezon zimowy w Zakopanem został rozpoczęty międzynarodowymi zawodami konnymi na stadionie zimowym z udziałem jeźdźców polskich i niemieckich. Finisz gonitwy za jeźdźcem o nagrodę hon. Małop. T-wa zachęty hodowli koni zwyciężył por. Burnewicz i narciarz Ochotnicki.

Echo Święta Pieśni w Radiu krakowskim. Rozgłośnię Polskiego Radia w Krakowie nadała dnia 21 bm. oryginalny szkic literacki Wincentego Hlouszka pt. „Muza w kierpcach". W prelekcji o „śpiewanej literaturze podtatrzańskich górali", usłyszeliśmy również ocenę pamiętnego dla miłośników Podhala „Dnia pieśni góralskiej" w N. Targu. Fragment szkicu podajemy z udzielonego nam rękopisu. „Pieśni swej Podhale strzeże i nad rozwojem swych wartości czuwa. Sprzyja temu zadaniu obudzone w narodzie podhalańskim poczucie wyższości regionalnej, wdzięcznie też owocuje zdrowa konkurencja międzywsiowych zespołów góralskich, pielęgnującą pieśń ludową w ramach umyślnie organizowanych popisów. Do najpiękniejszych osiągnąć na tym polu należy impreza, urządzona w ub. r. szk. przez nowotarskiego inspektora szkolnego, pod hasłem „Podhale w pieśni i tańcu".

50 transmisyj radiowych z F. I. S. w Zakopanem. Radiofonie europejskie, które transmitować będą z Zakopanego przebieg międzynarodowych zawodów narciarskich F. I. S. nadsyłają już szczegółowe plany transmisyj i audycyj. W związku z koniecznością zapewnienia sobie środków transmisyjnych (wozów, kabin transmisyjnych, kabli itp)

Razem z Zakopanego zostanie nadane 50 transmisyj na następujące kraje: Finlandię, Norwegię, Szwecję, Jugosławię, Niemcy, Czecho-Słowację i Polskę.

Zakończenie kursu OPLG. w N. Targu. Dnia 21/XII zakończył się 8 dniowy kurs dla komendantów OPLG. (obrony przeciwlotniczej i gazowej) urządzony przez LOPP. Wykłady na kursie, w formie zrozumiałej i przystępnej dla każdego, prowadził por. w st. sp. Madejski. Egzamin wypadł pomyślnie. Kurs naprawdę bardzo ważny i powinien zainteresować wszystkich obywateli. Podobny kurs ma być urządzony na wiosnę. *O.*

Na fundusz prasowy „Gazety Podhala" złożyli: PP.: Zofia Pracka, Warszawa zł 2.—, Dyr. A. Kador. Nowy Targ zł 1.—. Dziękujemy.

Kino dźwiękowe „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w dniach 1 i 2 stycznia film pt.: „Tancerka szpieg".

Zamiast życzeń Świątecznych złożył Zarząd Zw. Podof. Rez. w N. Targu na Pomoc Zimową Bezrobotnym kwotę 5 zł.

Za gościnne przyjęcie Wojska Polskiego ludność Waksmunda otrzymała odznakę broni pancernej, wyobrażającą rękę pancerną z mieczem w dłoni i skrzydłami u łokcia na tle koła zębatego. Odznaka ma kształt tarczy z wyrzeźbionym podpisem: „Gazdom Waksmunda — Pancerni. —

Urzędnicy w Nowym Tarou biorą czynny udział w wyborach samorządowych. Centr. Komisja Porozumiewawcza, do której wchodzą wszystkie związki urzędnicze, na ost. posiedzeniu uchwaliła wziąć czynny udział w wyborach do rady miejskiej w Nowym Targu. Spośród zebranych wyłoniono Komitet, który zajmie się akcją wyborczą.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

WP. JAN PAWLIKOWSKI — CHICAGO, U. S. AMERICA. — List i pieniądze w same Święta nadeszły. Dziękujemy serdecznie za trud i fatygę oraz za życzenia świąteczne. Również życzymy wiele pomyślności w Nowym Roku. Zasyłamy moc pozdrowień WPanu i Jego Rodzinie oraz wszystkim Braciom Podhalanom za Oceanem.

WP. JAN CHOWANIEC — JAWORZYNA SPISKA. — Gazetę wysyłamy. Prosimy napisać do nas, jak się Wam powodzi. Cześć!

WP. JAN MATEJA, ZAKOPANE — prosimy o cierpliwość, legendę wydrukujemy.

WP. ZOFIA PRACKA, WARSZAWA. — Gazetę regularnie wysyłamy. — Dziękujemy bardzo za życzenia i pozdrowienia. Również prosimy przyjąć nasze podhalańskie pozdrowienie.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 1 1939 w Nowy Rok o godz. 8·15 Noworoczna Gazetka Rolnicza. — 15·10 słuchowisko pt. »Kto z nami nie idzie, nie da rady biedzie«. — 15·40 Kolędy w wykonaniu chóru mieszanego i męskiego Kościoła św. Marcina w Poznaniu. — 16·10 obrazek z życia wsi pt. »Zabłocie idzie ku światu«.

PONIEDZIAŁEK, 2 bm., godz. 18·00 pogadanka dla gospodyń pt. »Dziewczęta idą do szkół rolniczych«. — 18·15 pogadanka pt. „Co robimy zimą w gospodarstwie zorganizowanym".

WTOREK, 3 bm. 18·00 »Skrzynka rolnicza«. — 18·20 pogadanka pt. »Zespoły chóralne w świetlicy i poza świetlicą«.

ŚRODA, 4 bm g. 18·00 »Przegląd prasy rolniczej«. — 18·15 rozmowa nauczyciela z chłopcem pt. »Z tajemnic przeszłości«.

CZWARTEK, 5 bm. g. 18·00 audycja dla młodzieży wiejskiej pt. »Szczodry wieczór w świetlicy«.

PIĄTEK, 6 bm. g. 15·00 pogad praktyczna pt. »Jak sobie przysporzyć ziemi«. Prelegent poruszy sprawę zagospodarowania nieużytków. — 15·10 nowela pt. »Wyścigi«. — 15·30 wiązanka kolęd i pastorałek«

SOBOTA, 1 bm. g. 18·00 Skrzynka rolnicze — 18·15 przed nowym rokiem szkolnym, pogadankę do rodziców pt. »Oddać, czy nie oddać do szkoły rolniczej«.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, Plac Słowackiego 4, telefon 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czecho-Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł. 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.